Nr. 16. Kraków, sobota 17 kwietnia 1909. Rocznik V.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie kor. 5·—
„ półrocznie „ 2·50
„ kwartalnie „ 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 6·—
w innych państw.: rocz. „ 7·50
Numer pojedyńczy kosztuje 10 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“:
Kraków.
ul. św. Krzyża l. 7, parter.

POSTĘP

Organ polskich Związków chrześcijańsko-socyalnych.

Wychodzi co sobotę. „Postęp“ redaguje Komitet.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze, Administracyi „Postępu“ od godz. 10—12 przed poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy

Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Szanowni Czytelnicy!

Z powodu rozpoczynającego się nowego kwartału prosimy o jednanie nowych prenumeratorów dla „Postępu“ jako jedynego w kraju pisma tygodniowego chrześciańsko-socyalnego. Prenumerata wynosi: Do końca roku 3 kor. 75 hal., kwartalnie 1 korona 25 hal.

Wydawnictwo.

Nowa Spółka stańczykowsko-ludowcowa czyli handel wychodźcami.

Sprawa polskiego wychodźtwa zaczyna wreszcie interesować nasze społeczeństwo i powoływać do życia instytucye, które wychodźców mają wyrwać z rąk prywatnych biur pośrednictwa pracy i lichwiarskich ajentów wychodźczych, a otoczyć opieką zorganizowaną przez społeczeństwo i wspieraną publicznemi władzami. Dotąd bowiem na tem polu dla naszego polskiego ludu nie zrobiono prawie nic. Tak wychodźtwo zamorskie, jak i sezonowe do Prus i innych krajów europejskich. pochłaniało przez całe dziesiątki lat setki tysięcy naszego ludu, a nie było i niema dotąd ręki, któraby te tułacze masy zasłoniła przed temi krzywdami i zapobiegła tym niezliczonym nadużyciom, jakie emigrujący lud znosi w spokoju i cierpliwie. Ani krajowa ani rządowa władza nie okazały dotąd należytego współczucia dla tych mas, które bez opieki, bez ochrony prawa tułacze prowadzą życie. Wychodźtwem zamorskiem interesowały się tylko i wyłącznie prywatne biura emigracyjne okrętowe, które zato olbrzymie ciągną z tego dochody. Jedno np. z takich biur wykazuje władzy podatkowej 200.000 koron rocznego dochodu i od tej sumy płaci podatek. Biura te pozostają zaś przeważnie w rękach żydowskich. Dla wychodźtwa sezonowego uchwalił Sejm ustawę o publicznych biurach pośrednictwa pracy, ale dobrą myśl, która mogła przynieść nieocenione dla kraju i wychodźczego ludu korzyści, skrzywił Wydział krajowy, uważając powiatowe biura pośrednictwa pracy tylko za ajencye dla galicyjskiej szlachty i jej dworów. Dlatego lud od tych biur się odwrócił, niema do nich żadnego zaufania i biura, z wyjątkiem dwóch, trzech te nie mają najmniejszego wpływu na falę emigracyjną.

Jednak nadszedł czas na powstawanie i zakładanie instytucyi i organizacyi społecznych, które miały się zająć dolą emigrantów. Powstało najpierw na wzór zagranicy Towarzystwo św. Rafała, które wystąpiło na widownię publiczną w dwóch formach: jedno jako filia ogólno austryackiego Tow. św. Rafała, a drugie jako samodzielne galicyjskie Tow. św. Rafała z siedzibą w Krakowie. Lecz ani jedno ani drugie nie zdołało przeprowadzić szerszej akcyi, oba zajęły się tylko emigracyą zamorską, wreszcie obydwa zmarniały, a w pozostałych ich resztkach odbywa się tylko sprzedaż okrętowych kart pod firmą tych Towarzystw — zresztą nie pozostało nic...

Potem wyłoniły się dwa nowe Towarzystwa, mające za cel roztoczenia opieki nad wychodźcami. Jedno z nich »Opatrzność« założyło swą siedzibę w Krakowie, a we Lwowie zjawił się niejaki p. Okołowicz, który w porozumieniu z niektóremi niezbyt pewnemi osobami, mieszkającemi w południowej Ameryce, rozpoczął wydawać dwutygodnik we Lwowie p. t.: „Polski Przegląd Emigracyjny“ i przygotowywać grunt pod założenie krajowego „Polskiego Towarzystwa emigracyjnego“. I jedni i drudzy działali na swych terenach dość niewyraźnie. Obydwie grupy skierowywały wychodźczy ruch zamorski do Ameryki południowej. Obydwie, gdy wystąpiły na arenę publiczną, rozpoczęły swe działanie od zażartej ze sobą walki na śmierć i życie, posądzając się nawzajem o przekupstwo na rzecz towarzystw okrętowych, albo też na rzecz plantatorów brazylijskich. „Polski Przegląd emigracyjny“ p. Okołowicza piętnował »Opatrzność« za to, że wysyłała wychodźców do San Paulo na niechybną śmierć i straszną nędzę, a »Opatrzność« w swym »Przewodniku emigracyjnym“ przytacza znowu fakta, że p. Okołowicz wysyłając wychodźców do Parany (w Ameryce południowej) i obiecując im tam »dobry byt«, sromotnie ich oszukiwał, bo przybywszy na miejsca wskazane, wychodźcy wkrótce ginęli marnie z rozpaczy i nędzy. Walka ta, jaką rozpoczął od chwili swego wystąpienia „Polski Przegląd emigracyjny“ na dwa fronty — bo z Tow. „Opatrzność“ i z Tow. św. Rafała, ta nie rozświetliła bynajmniej tej zagadkowej strony powyżej wymienionych instytucyi, ale owszem jeszcze bardziej je zaciemniła.

I dlatego z niemałem chyba zdziwieniem każdy czytać musiał długi artykuł, jaki napisali konserwatyści w „Czasie“, w swym organie, a podpisany przez Dra Jana Hupkę, podając do publicznej wiadomości, że na tle takich walk niejasnych, a dla ludu szkodliwych, zawiązało się około pisma p. Okołowicza przy końcu zeszłego roku „Polskie Towarzystwo emigracyjne“, które uzyskawszy już koncesyę na wykonywanie pośrednictwa pracy z dniem 1-go kwietnia przystąpiło do akcyi. A co więcej jeszcze, utworzenie tego Towarzystwa odbywało się na tle targów politycznych, głównie między konserwatystami a ludowcami. P. Hupka zaś, jako prezes Rady nadzorczej nowego Towarzystwa idąc za przykładem »Polskiego Przeglądu emigracyjnego« i p. Okołowicza uderzył również najpierw na Tow. „Opatrzność“ w złośliwy sposób, oświadczając wyraźnie i wychodząc z tego założenia, że wobec spółki konserwatywno-ludowcowej żadne z istniejących Towarzystw emigracyjnych istnieć nie może, lecz jak najrychlej spotkać się winno z represyą (szykanami) władz.

Do Dyrekcyi tego Towarzystwa powołane wyłącznie samych tylko konserwatystów i ludowców, by dać jaknajdobitniejszy wyraz wyraźnego sojuszu, jaki zawarły ze sobą te dwie polityczne partye. Jak nam donoszą, dyrektorzy tego Towarzystwa mają pobierać sute pensye, by w ten sposób ułatwić im dobroczynną dla ludu działalność w Towarzystwie...

Nie dość na tem! Ludowcy, jak się zdaje, nie dowierzają konserwatystom w tej podjętej nowej akcyi, więc dla zabezpieczenia się »na wszelki wypadek«, popierają równocześnie zabiegi pewnych niezadowolonych jednostek, które mimo różnych ubocznych starań i machinacyi nie dostały się ani do Rady nadzorczej, ani do Dyrekcyi nowego Towarzystwa i wskutek tego założyły równorzędnie jeszcze jedno Towarzystwo pod nazwą »Polskie Ludowe Towarzystwo Wychodźcze«, które organizuje poseł W. Skołyszewski. A... »Przyjaciel Ludu« to nowe Towarzystwo również popiera i reklamuje...

Istna więc wieża Babel powstaje na tem nowem polu pracy społecznej. Widocznem jest, że w tej całej akcyi gra główną rolę nie troska o dobro ludu, lecz interes poszczególnych stronnictw politycznych, które »zrobiwszy» doskonały interes gdzieindziej, także przy ogniu opieki nad wychodźtwem chcą upiec swą pieczeń, w łonie tego rodzaju organizacyi utworzyć sobie tłuste posady prowadzić dalej kraj w to bagno, w jakie wtrącają nas coraz bardziej. I dlatego też nie można mieć pewności, czy ta nowa spółka konserwatywno-ludowcowa zrobi co dobrego dla wychodźców, bo nie ma pewności, czy tu rozchodzi się o rzeczywistą akcyę społeczną w duchu sprawiedliwości społecznej, czy też ma się do czynienia ze zwykłym handlem ludu emigrującego albo też z interesem partyjno-politycznym, który w takiej akcyi nie powinien mieć miejsca.

Z głodu mandatowego, dyet poselskich i awansu urzędniczego wszechpolacy

wzięli się do handlu bydłem i świniami (prawdziwe!), a chłopi wyszli na tem, jak robotnicy na ich wszechpolskich Związkach zawodowych, czyli jak.... Zabłocki na mydle. A teraz znowu ludowcy, zbratawszy się ze stańczykami za cenę grubego okupu ze strony żądnej ciągle władzy szlachty, porobiwszy doskonałe interesa na parcelacyi przy pomocy swego Banku parcelacyjnego, biorą się znowu do innego interesu, spodziewając się dobrych dla siebie zysków. To też spełniając obowiązek sumienia, przed tą Spółką stańczykowsko-ludowcową i jej »Polskiem Towarzystwem emigracyjnem« przestrzegamy lud wychodźczy!

Walka wsi z miastami.

Rządy obu połów monarchi, austryacki i węgierski przez swych pełnomocników układają się obecnie z delegatami rządów rumuńskiego i serbskiego o zawarcie t. zw. traktatów handlowych czyli kontraktów regulujących wzajemny wywóz i przywóz różnego rodzaju wytworów rolniczych i przemysłowych.

Układy z Rumunią już są prawie ukończone i wypracowany traktat przedłożony zostanie na najbliższej sesyi obu parlamentom do konstytucyjnego załatwienia t. j. uchwalenia.

Najgłówniejszym punktem traktatu, o który toczyć się będzie w parlamencie walka, jest dowóz do Austryi mięsa z Rumunii, przeciw czemu gwałtownie występują wszystkie stronnictwa rolnicze, twierdząc, że dowóz do Austryi obcego mięsa zabija rolnictwo austryackie, ponieważ obniża ceny wszelakiego bydła rzeźnego. Odwrotnie za dowozem obstają równie silnie stronnictwa miejskie, ze względu na szaloną wprost drożyznę mięsa.

Dotychczas agraryusze uzyskali w traktacie z Rumunią tyle, że nie wolno będzie Rumunii wysyłać do Austryi żywego bydła ale tylko mięso, którego ilość jest ściśle ograniczoną. Austro-Węgry zgodziły się na taki sam dla Rumunii kontyngent bydła, jaki przyznały Serbii w prowizorycznym traktacie, obowiązującym od dnia 1-go stycznia do 31 marca b. r. Będzie on wynosił rocznie 35.000 sztuk bydła rogatego i owiec i 70.000 sztuk nierogacizny. Dla wysyłki bydła i świń ustanowione zostaną na czas 10-lecia traktatowego (do r. 1917) pewne stopniowania, podczas gdy ilość owiec sprowadzanych corocznie do Austryi, będzie przez wszystkie 10 lat jednakowo wysoką.

W zamian za to Rumunia daje rynek zbytu dla wyrobów przemysłu austryackiego. Rumunia zastrzegła sobie jednak nieco wyższe niż dotąd cła na niektóre wyroby przemysłu austryackiego. Naogół jednak import przemysłu austryackiego do Rumunii nie ulegnie żadnemu ograniczeniu, gdyż podwyżka ceł jest nieznaczna.

Powyższa umowa wejdzie w życie jako dodatkowa umowa do dawnego traktatu.

Podczas gdy z Rumunią traktat handlowy doszedł wreszcie do skutku, rokowania z Serbią natrafiają na trudności. Rząd serbski odrzucił już dwie propozycye austryackie i zażądał nowych od rządu austro-węgierskiego propozycyi. Do rokowania z Austryą wyznaczył jako pełnomocników b. ministra skarbu Paczu (wroga Austryi) i b. ministra handlu Draskowica (przyjaciela Austryi).

Rokowania doznały z powodu Świąt Wielkanocnych przerwy, lecz podjęte znów zostaną w najkrótszym czasie.

Wspomnieliśmy poprzednio, że dotychczasowy traktat handlowy z Serbią miał charakter prowizoryczny; z najwyższym wysiłkiem udało się rządowi w jesieni zeszłego roku uzyskać upoważnienie do traktatu ważnego tylko po koniec marca roku bieżącego. W tym traktacie przyznano Serbii prawo dowozu mięsa z 35.000 sztuk wołów i 70.000 sztuk nierogacizny rocznie.

Walka w parlamencie była ciężką i rząd zwyciężył tylko dzięki temu, że Polacy właściwie wstrzymali się od głosowania. Przyznany Serbii dowóz mięsa był w stosunku do zapotrzebowania Austyi ogromnie mały, bo wynosił zaledwie nie cały jeden procent tego, co Austrya konsumuje. W dodatku Serbia wykorzystała zaledwie 70 procent przyznanych jej praw. Mimo tego agraryusze w parlamencie i państwie robili przeciw traktatowi wielką wojnę.

Obecnie jednak położenie się zasadniczo zmieniło. Z powodu zatargu politycznego z Serbią — jak swojego czasu donosiliśmy — zerwany został także z nią traktat handlowy a wspólny rząd austryacko-węgierski, chcąc sobie zapewnić przyjaźń Rumunii na wypadek wojny, rozpoczął z nią układy i ostatecznie zawarł traktat o którym wyżej wspomniano.

W ciągu układów z Rumunią nastąpiło porozumienie z Serbią a wspólny rząd austr. węg. przyrzekł jej znaczne ustępstwa gospodarcze w zamian za zaniechanie awantur wojennych. Dziś rząd związany przyrzeczeniem wobec Serbii a traktatem wobec Rumunii jest w ogromnym kłopocie a parlament wobec nowych niebezpiecznych walk reprezentantów wsi, z reprezentantami miast. Traktat z Rumunią może znaleść w parlamencie poparcie, gdzie ze względów politycznych istnieją dla tego państwa znaczne sympatye, ale to właśnie ustępstwo wyklucza drugie, bo w większości swojej Izba agrarna dwóch konstygentów mięsa z Rumunii i Serbii obecnie najprawdopodobniej nigdy nie przyzna.

Rząd serbski natomiast domaga się energicznie spełnienia obietnic i przyrzeczeń danych jej poprzednio. Tego samego domagają się koła przemysłowe w Austryi, bo bez tego ustępstwa wywóz przemysłowy austryacki do Serbii nie da się utrzymać. Rozpoczęła się więc w prasie ostra walka pomiędzy kierunkiem polityki agrarnej a przemysłowej, walka, która wnet przeniesie się do Izby poselskiej i na drugi plan usunie wszystkie inne sprawy.

Jak rozumieć pracę chrześcijańsko-socyalną?

Niedawno miał wykład X. Dr. Krek, poseł do Rady państwa i główny przywódca ruchu chrześcijańsko-socyalnego w Krainie, na temat, jak powstał i rozwijał się ruch chrześcijańsko-socyalny w jego ojczyźnie Krainie. Treść tego wykładu daje nam pewien obraz, jakiemi to drogami kroczyć ma ruch społeczny.

Jako twórcę i właściwego założyciela tego ruchu społecznego wymienił X. Dr Krek biskupa z Veglii Dra Mahnica, który całe swoje życie poświęcił dla dobra ludu. Za jego inicyatywą zwrócono przedewszystkiem uwagę na pracę, zmierzającą do podniesienia materyalnego bytu warstw ludowych i w tym celu założono najpierw cały szereg instytucyi i spółek ekonomicznych, które zjednoczone w jeden związek stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych, oddają ludowi nieocenione usługi. Związek ten na którego czele stoi właśnie X. Dr Krek, tworzą najpierw wszystkie kasy Raiffeisena, których liczba w całym kraju wynosi 530. Obrót roczny w tych kasach wynosił w r. 1908 19 milionów koron. Związek obejmuje nie tylko samą Krainę, ale wogóle całą południową Słowiańszczyznę, należącą do Austryi; członkami tedy Związku są też Słoweńcy z Istryi i Dalmacyi, niemniej Chorwaci. Związek posiada własny organ p. t. »Narodni Gospodar«. Przy pomocy kas Raiffeisena lichwa znikła już niemal zupełnie, a licytacyjna sprzedaż gospodarstw włościańskich jest prawie nieznana.

Taki sam Związek, oddzielny od poprzedniego, stanowią wszystkie stowarzyszenia zarobkowo-gospodarcze, mające przeważnie charakter handlowy; zwie się ten Związek w języku Słoweńców »Hospodarska zveza«, stara się on przeważnie o zbyt dla wyrobów krajowych, uskutecznia znaczne dostawy dla wojskowej marynarki. Związek ten miał w r. 1908 rocznego obrotu 17 milionów kor.

Organizacya i akcya tego Związku, wzorowana na organizacyi spółek tego rodzaju w Bawaryi, zwróciła uwagę uczącej się młodzieży innych narodów słowiańskich (także polskiej i ruskiej), która coraz liczniej wyjeżdża do Lublany, by tam studywać tę organizacyę i jej pracę. Istnieje nawet w Lublanie jedna, jedyna w całej Austryi szkoła, która ma za zadanie kształcenie przyszłych kierowników i urzędników dla tych spółek, podając im przy pomocy sił fachowych główny zarys nauk prawniczych, handlowych i gospodarczych. W poprzednim roku uczęszczało do niej 24 uczniów.

Kierunek naukowy spoczywa w rękach Związku chrześcijańsko-socyalnego, który dla szerzenia wiedzy społecznej i naukowej utrzymuje także bibliotekę, uczy śpiewu, daje wskazówki, jak prowadzić przedstawienia, jak wygłaszać wykłady. Związek chrześcijańsko-socyalny urządza publiczne wykłady w porze zimowej, które cieszą się w Lublanie wielkiem powodzeniem — na które przybywa 2—3.000 słuchaczów. Odczyty te od października do Wielkanocy odbywają się co tydzień. Odbywają się one nietylko w Lublanie, ale i na prowincyi; najwięcej pod tym względem jest ruchliwą Styrya.

Słoweński ruch robotniczy datuje się już od r. 1894, a z politycznych i religijnych organizacyi oświatowych zamienił się w robotniczy ruch Związków zawodowych. Robotnicy, pracujący we fabrykach tytoniu, papieru i słomkowych wyrobów należą wszyscy do chrześcijańskich Związków zawodowych, a robotnicy z przemysłu tkackiego w znacznej części. Liczba członków wszystkich chrześc. Związków zawodowych robotniczych wynosi 8000. Do centrali wiedeńskich robotnicze związki nie należą.

W ostatnim czasie rozpoczęto także pracę około organizacyi służących.

Słoweńska katolicka młodzież akademicka ma dwa stowarzyszenia: Jedno nazywa się »Denica« (Jutrzenka) w Wiedniu, a drugie »Zaria« (Zorza) w Gracu. Zorganizowana ucząca się katolicka młodzież wydaje własny organ. Stowarzyszenia młodzieży są licznie w kraju rozsiane. W r. 1906 założył X. Dr Krek pierwsze chrześcijańskie stowarzyszenie gimnastyczne, dziś jest ich już 55. Myśl zakładania chrześcijańskich stowarzyszeń gimnastycznych przyjmuje się także u Chorwatów i Czechów. Dla pielęgnowania nauki założono słoweńskie Towarzystwo Leonowe, które głównie bada historyę Słoweńców i wydaje »Katolicki Przegląd«. Dla popierania prasy istnieje osobne stowarzyszenie prasowe, które liczy **80.000** członków. Prasa jest też należycie redagowana. Naukowy przegląd »Czas« wychodzi w 1500 egzemplarzach, pismo polityczno-oświatowe »Domoljub« ma 24.000 prenumeratorów, pismo religijne »Bogoljab« 18.000, dziennik »Slovenec« wychodzi w 4.000 egzemplarzy, a w niedziele 8.000 egzemplarzy, organ stow. młodzieży i stow. gimnastycz-

nych »Mladost« ma 2500 czytelników, organ robotniczy »Nasa mec« 1500, i organ antialkoholiczny 1500 czytelników.

Tak w streszczeniu przedstawiona praca chrześcijańsko-socyalna wśród Słoweńców w obecnej dobie może być dla nas niemałą zachętą do takiej samej pracy, a zarazem wskazówką jakiemi drogami rozwijający się w naszym kraju ruch chrześcijańsko-socyalny iść powinien.

Zapadające się miasto.

Smutne, pełne niepokoju święta przeżyli mieszkańcy stolicy Kujaw w zaborze pruskim, miasta Inowrocławia — przechrzczonego przed kilku laty przez żydowsko-niemiecką większość Rady miejskiej — głównie na żądanie Żydów — na »Hohensalza«. Zawisła bowiem nad nimi groza strasznej katastrofy, możliwość zagłady znacznej części miasta.

We Wielki Piątek, zapadł się tam jeden z największych kościołów katolickich. Była to najnowsza i najpiękniejsza ze świątyń inowrocławskich, zbudowany dopiero w ciągu ostatnich lat 10 kościół N. P. Maryi. Budowa tego kościoła kosztowała około 700.000 marek. Z kościoła tego pozostała dziś tylko ruina — według orzeczenia znawców skazana na zupełną zagładę. Dzieła zniszczenia dokonały podziemne fale wody, które zalały przed rokiem wielką tamtejszą kopalnię soli i podmyły jeżeli nie całą, to przynajmniej znaczną część obszaru miasta.

O samym przebiegu katastrofy piątkowej czytamy w »Dzienniku Poznańskiem«:

»W piątek po południu około godziny 5, podczas gdy ludzie znajdowali się w nowo zbudowanym kościele katolickim przy probostwie, nagle usłyszano silny huk podziemny. Dach kościelny zaczął pękać. Wszyscy spiesznie wychodzili z kościoła. Niebawem z lewej strony kościoła ku północy zapadła się ziemia na 15 metrów długości i 8 metrów szerokości, tuż obok kościoła. Lewa strona kościoła runęła i zginęła zupełnie w przepaści.

Z ludzi nikt nie zginął. Ks. Stankowski wyniósł zaraz Sanctissimum. Na razie wojsko obstawiło na dalekiej przestrzeni wszelkie dojścia i nie wpuszczało nikogo.

Do kościoła trysnęła z podziemi woda i zalała cały kościół. Skoro runęła lewa strona świątyni w przepaść, woda trysnęła na kilka metrów wysoko, widocznie pod naciskiem zapadających się murów.

Zdaje się, że powodem strasznego wypadku jest podminowanie podziemne przez wodę. Przed mniej więcej pół rokiem trysła woda o kilkaset metrów odległości od kościoła, ale po niejakim czasie zginęła.

Dnia następnego zapadła się część ściany kościoła aż pod sam dach. Wzdłuż całego kościoła zarysowało się sklepienie w samym środku. Cały kościół jest zagrożony i zdaje się, że go nie będzie można ocalić. Zagrożoną ma być również plebania.

Późniejsze wiadomości znacznie brzmią groźniej. Dowiadujemy się z nich, że kościół ten zapada się w dalszym ciągu, że jest bezpowrotnie stracony, że część świątyni i miejsce wkoło niej pokryła woda, że równocześnie zapada się także probostwo, również niedawno zbudowane w stylu romańskim. Dalej zaczynają pękać ściany domów w sąsiednich ulicach, a w kilku miejscach utworzyły się w ziemi szczeliny, szerokie na blisko metr, lub obszerne zagłębienia.

Ministerstwo pruskie wysłało już na miejsce osobnego delegata. Badania okazały podobno, że los, jakiemu uległ kościół, grozi znacznej części miasta.

Wśród 25 tysięcy mieszkańców Inowrocławia jest przeszło 15.000 Polaków i 10.000 Niemców i Żydów. Gdyby nie dało się zapobiedz dalszej katastrofie, mieszkańcy zagrożonych dzielnic ponieśliby ogromne straty.

Już samo zapadnięcie się świątyni jest dla tamtejszej ludności polskiej stratą olbrzymią, w pierwszym zaś rzędzie dotknięty nią został miejscowy proboszcz, znany w szerszych kołach wybitny kapłan i działacz społeczny X. szambelan i radca Laubitz.

Z ruchu robotniczego.

Galicya.

Trzeci zjazd Polskiego Związku zawodowego chrześc. rob. odbędzie się w tym roku w Zielone Święta dnia 30 maja w Krakowie. Zarząd Związku podając to do wiadomości wszystkich członków w ostatnim numerze swego organu »Myśl Robotnicza« zwraca uwagę, iż tegoroczny Zjazd musi się zastanowić przedewszystkiem nad wewnętrzną reformą organizacyjną Związku, wziąć musi pod gruntowną rozwagę sprawę zmiany regulaminu odnośnie tak do organizacyi jak i udzielania zapomóg. Szczegółowego porządku Zjazdu Zarząd jeszcze nie ogłosił.

Walne zgromadzenie grupy krakowskiej Pol. Związku zawod chrześc. robotników odbyte przed 3-ma tygodniami wykazało znaczny rozwój tejże Grupy. W ciągu ostatniego roku administracyjnego członkowie Grupy złożyli 1594 kor. 40 hal. wkładek, pobrali z tego 284 kor. zapomóg, resztę zaś w kwocie 1150 kor. 96 hal. złożyli w kasie centralnej Związku, zostawiwszy w kasie Grupy według regulaminu 10 procent czyli 159 kor. 44 hal. Z dniem Walnego Zgromadzenia liczyła Grupa 214 członków. Do Grupy należą Koła zawodowe masarzy, ślusarzy, robotników miejskich, gazowni miejskiej i kominiarzy.

Wystąpienie robotników kominiarskich ze „Zjednoczenia" wszechpolskiego. Już przeszłego roku uczyniła to czeladź kominiarska we Lwowie. Przekonawszy się dobitnie o tem, że wszechpolacy politycznie to tylko założyli robotnicze »Zjednoczenie« by robotników używać tylko do własnych celów politycznych, a poza tem robotnikowi nie dać nic — zawiedzeni, rozgoryczeni wystąpili z szeregów narodowej demokracyi i zjednoczyli się z organizacyą chrześcijańskich robotników z główną siedzibą w Krakowie. Działo się to we Lwowie. I tu mając wolną rękę rozpoczęli najpierw długą walkę z Magistratem, który idąc za żądaniami (niesłusznemi) majstrów, przyznających się w większej części do wszechpolskiej kliki opierał się wydaniu koncesyi majsterskich. I dopiero na skutek naporu ze strony chrześcijańskiej organizacyi robotniczej Magistrat zwołał ankietę i uchwalił wydać 7 nowych koncesyi majsterskich. Dziesięć lat z górą walczyła o to czeladź kominiarska i złamała upór dopiero przy pomocy chrześc. organizacyi robotniczej. Najwięcej opierał się temu majster kominiarski, wszechpolak Jahl, który za to poprzysiągł zemstę organizacyi.

Tak samo też uczyniła i czeladź kominiarska w Krakowie. W marcu b. r. odbyła ona jeszcze we wszechpolskim »Zjednoczeniu« ostatnie Walne Zgromadzenie na którem w obecności przedstawicieli krakowskiej partyi narodowo-demokratycznej uchwaliła jednogłośnie z wyjątkiem tylko swego przewodniczącego podziękować wszechpolakom za ich politykę, a przyłączyć się do chrześcijańskiej organizacyi robotniczej by sami bez niepożądanych opiekunów radzić mogli o swej doli i poprawie bytu. Ta nowa Grupa robotników kominiarskich postanowiła dążyć do zjednoczenia w chrześc. organizacyi robotniczej wszystkich robotnikow kominiarskich całego kraju.

Bialscy robotnicy tkaccy wstępują do »Pol. Zw. zaw. chrześc. rob.« w Krakowie, Dnia 1 b. m. na żądanie samych robotników odbyła się w lokalu Czytelni polskiej pierwsze konstytuujące się zgromaozenie celam założenia Grupy. Jest dotąd w Białej chrześc. organizacya robotnicza ale tylko jako filia niemieckich Związków robotniczych. Robotnicy tedy polscy, dotknięci nieraz przez Niemców w poczuciu swej narodowości, postanowili wystąpić z tej organizacyi i przyłączyć się do Krakowskiego Związku robotniczego, jako również chrześcijańskiego, a czysto polskiego, niezależnego od Niemców. Przez długi czas powstrzymywał ich od tego kroku tylko ks. Stojałowski który raz radził im zostać przy Niemcach, to znowu chciał ich oddać na żer wszechpolakom. Lecz mimo jego woli robotnicy zgromadzeni na wiecu dnia 1-go kwietnia, postanowili wszyscy którzy byli obhecnymi, przystąpić do organizacyi krakowskiej i wybrano tymczasowy zarząd Grupy. Za to ks. Stojałowski napadł w ostatnim numerze Wieńca-Pszczółki na całą naszą pracę i organizacyę chrześcijańsko-socyalną, na co mu dajemy odpowiedź na innem miejscu w tym numerze.

Korespondencye.

Jarosław. Może Szanowna Redakcya przyjmie do wiadomości niece o naszych stosunkach. Miasto nasze — jak większa część miast galicyjskich — jest w rękach żydowskich. Cały przemysł i handel opanowali Żydzi. W mieście, liczącem 15.000 ludności, jest aż 6.000 Żydów. Jeśli się doda, że 80 procent kamienic jest w rękach żydowskich, to łatwo zrozumieć, że Żydzi wywierają stanowczy i decydujący wpływ na miejscowe stosunki. Rada miejska opanowana jest całkowicie przez Żydów, a nawet miejscowy „Sokół" jest zżydziały. Tam zaś, gdzie rządzą Żydzi — stosunki robotnicze są jak najgorsze. Obywatelstwo jarosławskie powinno tedy pomyśleć o zrzuceniu tego jarzma, które ich przygniata i w chrześcijańsko — socyalnej organizacyi szukać pomocy.

Jaworzno. W niedzielę dnia 1 kwietnia br. w lokalu stowarzyszenia „Przyjaźni" odbyło się posiedzenie komitetu Polskiego Stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, którego komitet się też ukonstytuował. A mianowicie: przewodniczącym został wybrany X. Józef Sosin, zastępcą przewodniczącego p. Wojciech Patucha, skarbnikiem Jan Stolarski, sekretarzem Józef Pogoda. Następnie w myśl powziętej rezolucyi na Zgromadzeniu 25 marca b. r., uchwalono wysłać zapytanie do gwarectwa: na jakiej podstawie gwarectwo jaworznickich kopalń nie dotrzymuje umowy, zawartej we wrześniu 1907 r., a obowiązującej do września 1909; według tej to umowy gwarectwo miało dostarczać chleba po zniżonej cenie t. j. za 2-kilogramowy bochenek 44 h. Następnie uchwalono poczynić dalsze odpowiednie kroki, a mianowicie wysłać odnośną rezolucyę do posła X. Stanisława Stojałowskiego, do posła Stanisława Stohandla i do pp. delegatów górniczych, którzy zawarli powyższą umowę, co podpisami swymi stwierdzili. Wobec tego oni też winni w pierwszym rzędzie podjąć odpowiednią interwencyę w gwarectwie, oraz staną na straży dotrzymania warunków ze strony zarządu kopalnianego.

Bochnia. Idąc śladem Krakowa, grono osób zbliżonych do programu chrześcijańsko-socyalnego, powzięło myśl założenia u nas chrześcijańskiej Spółki spożywczej. Potrzeba takiej instytucyi jest tutaj ogromna, Kupcy, przeważnie żydzi, ceny towarów spożywczych podwyższają do niemożliwych granic — a ludność wyzysk znosić musiała nie mając środka przeciw działania złemu. To też kiedy grono osób z ks. Bilińskim na czele rzuciła myśl założenia Spółki spożywczej — przyjęła się ona

szybko wśród szerokich warstw ludności naszego miasta i przyoblekła w czyn.

Oto dnia 2 bm. odbyło się poświęcenie i otwarcie sklepu chrześcijańskiej Spółki spożywczej w Bochni. Po odprawionej mszy św. dokonał poświęcenia X. Biliński, prezes Rady nadzorczej. Wieczorem o godz. 6 odbyło się w sali Rady pow. Zgromadzenie członków, na które przybył z Krakowa X. Minkiński, i w dłuższem przemówieniu wyjaśnił członkom, jak mają postępować, aby sklep mógł się rozwijać coraz lepiej. Zainteresowanie się sprawą Spółki ogólne. Liczba członków rośnie z każdym dniem — w tych kilku dniach przybyło ich około 30 — ruch w sklepie od rana do wieczora ustawiczny, tylko w niedziele i święta sklep przez cały dzień zamknięty, a zarządzeniu temu tylko przyklasnąć należy.

Obok chrześc. Spółki, którą możnaby nazwać ogólną, bo każdy chrześcijanin może do niej należeć, istnieje u nas od stycznia br. także Spółka sanitarna, do której należą tylko górnicy, a która również rozwija się bardzo pomyślnie.

---

†

JAN JELEŃSKI.

We wtorek w nocy zmarł w Warszawie Jan Jeleński, wybitny działacz społeczny i narodowy, świetny pisarz katolicki, wydawca i redaktor bardzo zbliżonej do nas, a na punkcie sprawy żydowskiej bratniej nam „Roli“, tygodnika, który w ubiegłym roku święcił ćwierćwiekowy jubileusz swej znojnej i ciężkiej, ale niezmiernie owocnej dla kraju i odrodzenia narodu działalności.

Zmarły zapisał się chlubnie w histo yi ruchu społecznego w Królestwie Polskiem swoją niezmordowaną pracą w kierunku unarodowienia handlu i przemysłu oraz wyzwolenia tysięcy ludności ze szpon wszelakiego rodzaju lichwy żydowskiej.

Był on twórcą rozumnego i zdrowego antysemityzmu w Królestwie Polskiem zarówno na polu ekonomicznem jak i społeczno-narodowem, który to kierunek zainaugorował broszurą „Niemcy, żydzi i my“, a następnie do końca życia propagował w swej „Roli“. Oto kilka danych z Jego życia: Urodził się w r. 1864 w pow. stopnickim z rodziny ziemiańskiej. Wcześnie osierocony, kształcił się w Kielcach, lecz od bardzo młodych lat zmuszony pracować na swe utrzymanie, nie tyle szkole, ile samemu sobie zawdzięczał wykształcenie.

Zastanawiając się nad położeniem kraju, doszedł do przekonania, że główną przyczyną jego ubóstwa są żydzi. Walka z ich wpływem i wyswobodzenie z ich jarzma narodu i kraju stała się celem całego jego życia. Walkę toczył w licznych pismach ulotnych, a głównie w założonym w roku 1882 tygodniku „Rola“, która zdobyła sobie niezwykły na tygodnik wpływ na szerokie sfery społeczeństwa polskiego. Ze ś. p. Jeleńskim schodzi do grobu postać historyczna. Cześć jego pamięci! Spokój jego duszy!

KRONIKA.

Rozpuszczenie rezerwistów. Ministerstwo wojny zarządziło aby rozpoczęto **rozpuszczanie rezerwistów wojskowych** w Bośni, Hercegowinie i Dalmacyi. Podczas gdy już przed kilku dniami zarządzona natychmiastowe rozpuszczenie tych rezerwistów, którzy powołani byli dla uzupełnienia stanu wewnątrz monarchii, obecnie zarządzono także, aby wszyscy rezerwiści znajdujący się w krajach granicznych, zostali odesłani do domu rozbrojeni i przeniesioni do stanu nieczynnego. Naturalnie zarządzenie to dotyczy także tych rezerwistów, którzy w r. 1908 ukończyli trzeci rok służby, ale wyjątkowo zatrzymani zostali dalej. Z powołanych rezerwistów zapasowych zatrzymanych zostanie tylko tyle, ile jest koniecznem, aby się znajdowało w Bośni, Hercegowinie i Dalmacyi wojska dla utrzymania go na wyższym stanie pokojowym. Żołnierzom, zatrzymanym w grudniu 1908 po ukończeniu trzeciego roku służby, zostanie policzonem za trzy ćwiczenia wojskowe, dla wszystkich innych liczyć się będzie odbyte jedno ćwiczenie wojskowe. Ze względu na trudności transportowe i oddalenie, trzeba się liczyć z tem, że transport uwolnionych rezerwistów potrwa dłuższy czas.

Za chlebem. Do niebywałych rozmiarów jak donoszą pisma dochodzi obecnie ruch wychodźczy w powiatach podolskich wschodniej Galicyi. Przez ajentów emigracyjnych skierowany jest głównie do Prus, Ameryki i Czech. W ubiegłym tygodniu agent czeski z Nowego Bolesławia w Czechach zwerbował przeważnie w powiecie husiatyńskim partyę 240 robotników do robót rolnych w Czechach. Emigranci zawarli z tym agentem kontrakt na przeciąg 6 miesięcy. Podczas żniw pobierać będą po 1 kor. 50 h. dziennie, w czasie innych robót po 1 kor. 10 h.

Przez Kraków przejeżdżają codziennie setki wychodźców.

Zebranie delegatów Kas Reifeisenowskich. Patronat Spółek oszczędności i pożyczek, znajdujący się przy Wydziale krajowym zainicyował odbywanie konferencyi okręgowych delegatów Spółek.

W miesiącu marcu odbyły się cztery takie konferencye, a mianowicie w Rohatynie, w Mielcu, w Tarnobrzegu i Przemyślu. W Rohatynie omawiano sprawę objęcia przez Spółki zastępstwa Banku krajowego przy udzielaniu znaczniejszych pożyczek hipotecznych ze spłatą rozłożoną na dłuższe lata; domagano się, aby przed spłatą jednej pożyczki nie wolno było udzielać nowej, aby Patronat nie czynił trudności w zakładaniu drugiej Spółki w tej samej parafii, jeżeli do tego warunki są przygotowane; aby zamknąć w Patronacie kredyt tym Spółkom, których kapitał obrotowy wynosi już 20.000 k. a natomiast Spółki mniej zasobne wydatniej zasilać w fundusze obrotowe.

W Mielcu prócz sprawy ułatwienia włościanom kredytu w Banku krajowym, omawiano sprawę zamienienia pożyczek udziałowych Spółkom na wkładki i dozwolenie przy kredytach z rachunku bieżącego dłuższych aniżeli jeden rok terminów na spłatę pobranych zaliczek.

W Tarnobrzegu obszerną rozprawę wywołały wnioski w sprawie ułatwienia kredytu na zakupno gruntów i uregulowanie sprawy parcelacyjnej i w tym kierunku uznano za konieczne wyrugować pośredników parcelacyjnych, ponieważ parcelacya stała się spekulacyą, obejmującą już i gospodarstwa włościańskie, która ceny ziemi znacznie podniosła.

W Przemyślu omawiano sprawę zobowiązania zaciągających w Spółkach pożyczki, do ubezpieczenia się w jednem z krajowych Towarzystw asekuracyjnych opartych na wzajemności.

Na wszystkich 4 konferencyach na podstawie referatów dr. Stefczyka omawiano sprawę Spółek mleczarskich i ich znaczenie dla podniesienia hodowli bydła, postępu rolniczego oraz wytworzenia uzdolnienia przemysłowego wśród ludności włościańskiej.

Nawiasowo dodajemy, że Spółek czyli Kas Raifeisenowskich. zostających pod Patronatem Wydziału krajowego mamy już w Galicyi 915. Poważna liczba.

Żydzi w Galicyi. W roku 1900 było w Galicyi ogółem 811.[illegible] Żydów, czyli o 42.338 więcej, aniżeli w r. 1890. Przyrost wynosi tedy w owem dziesięcioleciu 5,5 prc.

Rozłożył się on bardzo nierównomiernie na różne okolice kraju. W 25 powiatach liczba Żydów w wymienionym okresie zmalała. Najsilniej wystąpił ten ubytek zwłaszcza w powiatach drohobyckim i tłumackim.

Wogóle ubytek wśród Żydów zaznaczył się w 12 powiatach zachodnich i 9 wschodnich, tak, że o stanowczej przewadze tego zjawiska w jednej lub drugiej połaci kraju nie może być mowy...

Na ogólną liczbę ludności Żydów w Galicyi nie miał ów ubytek wpływu, bo wycofanie się Żydów w pewnych powiatach odpowiada tem silniejszy przyrost ich w innych, nastąpiło więc tylko przesunięcie słabszych lub liczniejszych grup tej ludności, prawdopodobnie pod wpływem stosunków ekonomicznych. — Tam gdzie ludność chrześcijańska wzięła się za ręce i wydarła żydom handel, musieli oni się wynosić i szukać schronienia gdzieindziej. Poszli tam gdzie ludność nie stawiała im oporu. W pow. cieszanowskim np. w dziesięcioleciu 1890—1900 przyrost Żydów doszedł aż do 97,2 prc., w rawskim zaś wynosił 88,3 prc. Bardzo silnie ujawnił się przyrost ludności żydowskiej również w samborskiem (70,4 prc.), starosamborskiem (65,7 prc.), żółkiewskiem (59,7 prc.) i kułaskiem (42,1 prc.) i t. d.

W stosunku do katolików, przyrost Żydów był naogół o połowę słabszy (5,5 prc., podówczas gdy u rz.-kat. 11,5 prc., a u gr.-kat. 11,4 prc.) niż w poprzednim dziesięcioleciu.

Rabunek i świętokradztwo. Z Choczni (koło Wadowic) donoszą nam o okradzeniu tamtejszego kościoła. W dniu 10 bm. po resurekcyi wieczorem niewyśledzeni złodzieje włamali się w nocy przez okno do skarbca kościoła parafialnego w Choczni i zabrali ze skarbca 5 kielichów srebrnych złoconych wraz z patynami srebrnemi, złoconemi. Następnie rozbili zamek do zakrystyi i zabrali 3 nowe kielichy srebrne, złocone z patynami oraz urwali krzyżyk od monstracyi. Ocalały tylko duże puszki i monstrancya, zresztą ani jeden kielich nie został na Święta. Rabunek spostrzeżono rano o godzinie trzy kwadranse na 6, poczem musiano posłać do Wadowic o pożyczenie choć jednego kielicha dla odprawienia Mszy św.

Część tych kosztowności znaleziono na Kazimierzu w Krakowie, w jednem z miejsc przeznaczonych na skład gnoju. Znaleziono tam 4 kielichy z odłamanymi postumentami, 6 pogiętych patyn i wotów. Zbrodniarzy dotąd nie schwytano — jest jednak nadzieja, że władze bezpieczeństwa wpadną na ich trop.

Świętokradzcy przed sądem. Z Rzeszowa donoszą: Przed tutejszym sądem przysięgłych przeprowadzoną została w dniach 5 i 6 b. m. rozprawa główna przeciw dwom 18-letnim chłopakom o cały szereg zbrodni, w tem o zbrodnię obrazy religii. Oskarżeni byli Szczepan Kawalec i Jan Dykiel o to, że dnia 11 stycznia br. zakradli się do kościoła w Hyżnem, rozbili skarbonki kościelne, wykradli z nich 5 koron 40 gr., następnie pozapalali 63 świec w kościele, a dobywszy z ołtarza kielich z hostyą, komunikowali się kilkakrotnie, poczem 3 komunikanty włożył Dykiel w papierek z tytoniu i schował do kieszeni i następnie odryglowali drzwi i zostawiwszy wszystkie płonące świece, zatrzasnęli drzwi za sobą i uszli. Przypadek zrządził, że kościelny Józef Szczepański wcześniej niż zwykle, wszedł z lampą nocną do kościoła i ugasił świece oraz palący się już dywan.

Na rozprawie Kawalec przyznał się do winy i opowiedział szczegółowo cały czyn, zaś Dykiel wypierał się, starając się wykazać swoje alibi, co mu się jednak wobec obciążających zeznań świadków, nie udało. Był jeszcze trzeci wspólnik tych czynów, Stanisław Dykiel, brat Jana, jednak z powodu, że nie ma ukończonych lat 14 życia, pociągniętym zostanie do odpowiedzialności przed sądem powiatowym w Tyczynie.

Na większą część pytań odpowiedziała ława przysięgłych jednogłośnie „tak,“ tylko na jedno pytanie „nie.“ Trybunał skazał wobec tego obu oskarżonych na 2 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i ciemnicą. Oskarżeni i w ich imieniu rodzice, wyrok przyjęli.

Ciemnota Galicyi. Według statystyki sporządzonej w r. 1900 sprawa analfabetyzmu w Galicyi przedstawia się w ten sposób:

Umie czytać i pisać: Polaków 1.490.774;

Rusinów 558.674; Niemców 107.799; innych 8.618; cudzoziemców 18.915 — razem 2.184.780. Umie tylko czytać: Polaków 386.360, Rusinów 62.359, Niemców 3.892, innych 57. obcych poddanych 469 — razem 463.137. Analfabetów: Polaków 2.104.899, Rusinów 2.459.410, Niemców 100.736, innych 1.125, cudzoziemców: 11.852 — razem 4.678.022. W stosunku procentowym analfabetów: Polaków 52 proc., Rusinów 79 proc., Niemców 47 proc., innych 11 proc., cudzoziemców 37 proc. W wieku do lat 10 było analfabetów 82 proc., między rokiem 11 a 21 analfabetów w kraju 43 proc. Polaków 29 proc., a Rusinów 69 procent. Smutne cyfry i zawstydzające.

W odpowiedzi.

W ostatnim (15) numerze »Wieńca Pszczółki«, organu ks. Stojałowskiego, a pośrednio stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, znajduje się sfabrykowany na biurku redakcyjnym »głos ludu« zatytułowany: »Krakowskie agenty«, w którym redakcya wspomnianego pisma napada na „Polski Związek zawodowy chrześcijańskich robotników“ a wszczególności na podpisanego, za usiłowanie założenia w Białej placówki organizacyi krakowskiej i urządzone tamże w tym celu w dniu 1 kwietnia b. r. zgromadzenie robotników chrześcijańskich.

Osobiście mógłbym i pominąłbym napaść w »Wieńcu Pszczółce« urządzoną milczeniem, ze względu jednak na sprawę, której służę i dla której pracuję, muszę kłamstwa zawarte we spomnianym artykule publicznie sprostować i wyświetlić.

Zgromadzenie w Białej zwołali miejscowi robotnicy chrześcijańscy i polscy, o referenta zaś zwrócili się do głównego zarządu Związku. Aczkolwiek do zarządu Związku ani do jego szeregów statutowo nie należę, wezwany na zgromadzenie pojechałem — jak w tylu innych wypadkach. W referacie wygłoszonym na zgromadzeniu nie dotknąłem nawet słowem (ujemnie) ani działalności redaktorów „Wieńca Pszczółki“ ani też nie ganiłem i nie krytykowałem wcale organizacyi pod ich patronatem zostających. Zaznaczyłem wyraźnie, powtarzając kilkakrotnie — że chcemy zgodnie pracować dla dobra robotników z istniejącemi w Bielsku stowarzyszeniami chrześcijańskich robotników. Na tem stanowisku stoją i dzisiaj po napaści.

Na zebraniu był obecny współredaktor „Wieńca Pszczółki“, wysłany przez ks. Stojałowskiego p. Ruda, który na miejscu zebrania przeciw założeniu placówki „krakowskiego“ Związku wcale nie protestował, owszem, w przemówieniach swoich podnosił jego dodatnią pod każdym względem działalność. Tak samo inni mowcy z opozycyą nie wystąpili, ani żadnego zarzutu przeciw założeniu Grupy organizacyi „krakowskiej“ nie podnieśli.

Możnaby się wobec tego słusznie spodziewać, że »Wieniec Pszczółka«, a raczej jej wybitnie, „chrześcijańska, miłująca prawdę i sprawiedliwość“ redakcya przedstawi przebieg zgromadzenia tak, jakim był, bez domieszek nieprawdy. Tymczasem stało się inaczej.

Sprawozdanie "Wieńca Pszczółki" pisane w redakcyi z widoczną złą wolą, jest wybitnie tendencyjne, a w niektórych ustępach kłamliwe — skłamane świadomie i celowo! Tendencyjnie przedstawione są przemówienia p. p. Urbańca i Kusia, a kłamliwie i niezgodnie z prawdą przemówienie p. Rudy, zwłaszcza część odnosząca się do robotników budowlanych i związku „krakowskiego“. Pominięcie zaś całkowite tego, co odpowiedział na powyższe przemówienia podpisany, można w tym wypadku skwalifikować jako prostą nieuczciwość, popełnioną dlatego, żeby swoją napaść niczem nie usprawiedliwioną przecież usprawiedliwić w oczach czytelników. Tyle co do samego "głosu ludu", czyli samego "sprawozdania" ze zgromadzenia.

Pod "sprawozdaniem" umieściła redakcya „Wieńca Pszczółki“ uwagę, w której zarzuca „niechrześcijańskość“ związkowi »krakowskiemu«, a podpisanego piętnuje „jako rozbijacza organizacyi bielsko-bialskich“, który „tej roli podjął się dla pensyi i dyet wysokich“, „nie dla idei lecz dla grosza“ rozbija pracę redaktorów „Wieńca Pszczółki“ i tworzy „związek w związku“.

Na to odpowiadam: Redakcya „W. P“ przywłaszczyła sobie widocznie prawo wydawania patentów na chrześcijanizm, zarówno jednostek jak i organizacyi całych. Ponieważ jednak patent „W. P.“ jest tak mnie osobiście jak i Związkowi prawie zupełnie do pracy publicznej i działalności dla dobra robotników nie potrzebny, przeto sądy i opinie „W. P.“ w tym kierunku są nam wszystkim całkiem obojętne. Co do zarzutu, że „nie dla idei, ale dla pensyi i dyet wysokich“ pracuję w Związku, to oświadczam, a każdy to łatwo stwierdzić może, że ze Związku, dla którego pracuję ubocznie nie biorę ani grosza wynagrodzenia, a na utrzymanie zarabiam sobie piórem, jak tylu innych gazeciarzy. Tego jednak nie można powiedzieć o redaktorach „Wieńca i Pszczółki“, którzy chcąc podnieść przeciw drugim taki zarzut, powinni najpierw sami z sobą pod tym względem zrobić porachunek.

Redakcya „W. P.“ twierdzi, że robotnicy w Bielsku-Białej „są dostatecznie zorganizowani“ i zakładanie tam placówki organizacyi krakowskiej „jest tworzeniem związku w związku“. Jak to mija się z prawdą wystarczy przytoczyć fakt, że na 30 blisko tysięcy robotników w obu miastach, nie cały tysiąc należy definitywnie do organizacyi pod patronatem redaktorów „Wieńca i Pszczółki“ zostającej. Reszta chodzi zupełnie luzem lub należy do organizacyi wrogich. Czyż wobec tego można mówić o rozbijaniu ich Związków?! Czyż niema poza ich związkami olbrzymiego pola do pracy dla związku „krakowskiego“?!

W końcu oświadczam, że nigdy nie twierdziłem, ani nie twierdzę, że praca dotychczasowych polskich organizacyi robotniczych w Bielsku, nie była lub nie jest chrześcijańską i narodową. Przeciwnie. Jednak stwierdzam również, że kierownicy ich, redaktorzy „W. P.“ w spółzawodnictwie z nami, jak powyżej wykazałem, powinni się więcej trzymać dewizy na czele swego organu postawionej: „Sprawiedliwością, Prawdą i Zgodą“!

Karol Holeksa.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. *(Smutna rocznica. — Związek śląskich katolików).* W poniedziałek Wielkanocny, 12 kwietnia obchodził kraj nasz a z nim i cała Polska smutną i straszną rocznicę, rocznicę zbrodni popełnionej przed rokiem na osobie ś. p. hr. Potockiego, namiestnika Galicyi przez akademika ruskiego Mirosława Siczyńskiego. Jestto rocznica smutna, bolesna budząca rój myśli na temat naszego stosunku do Rusinów i odwrotnie. Kiedy popełnioną została ta straszna zbrodnia wyraziliśmy nadzieję, że zbrodniarz w poglądach swoich będzie odosobniony i potępi go całe społeczeństwo ruskie, bez względu na stronnictwa polityczne i grupy społeczne. Nadzieje nasze zostały zawiedzione. Znaczna a może większa część Rusinów stanęła po stronie zbrodniarza, broniąc i usprawiedliwiając jego potworny czyn. Znalazły się pisma i pisarze, którzy do dziś dnia mózg swój wysilają by znaleźć argument na usprawiedliwienie popełnionej zbrodni i obronę zbrodniarza. I to nas Polaków napawa największym smutkiem. Zbrodnia popełniona przed rokiem w świetle historyi przedstawia się jeszcze większą zbrodnią. My Polacy jednak nie pomstujemy i nie myślimy odpłacać Rusinom uciskiem i gwałtem. My i dzisiaj chcemy zgody, porozumienia i wspólnej pracy, na ziemi, na której nam wspólnie żyć wypadło. Niech krew niewinnie przelana użyzni ziemię, która niech wyda owoc: »braterską zgodę.

W ostatnich dniach odbyło się w Cieszynie walne zgromadzenie delegatów »Związku śląskich katolików«, organizacyi politycznej polskiej ludności katolickiej w Księstwie Cieszyńskiem. W zebraniu wzięło udział przeszło 100 delegatów z całego Księstwa. Sprawozdanie z całorocznej działalności Związku złożył jego sekretarz X. poseł Londzin. Podniósł on, że po nadzwyczaj wytężonej działalności Związku w r. 1907 nastąpił w r. 1908 pewien wypoczynek, a zarazem obliczenie sił. Mimo to jednak Związek w roku sprawozdawczym odbył 19 zgromadzeń, z których kilka liczyło po 1000 i więcej uczestników. Ludność polska na Śląsku coraz żywszy bierze udział w omawianiu najrozmaitszych żywotnych spraw z różnych zakresów życia politycznego, społecznego, ekonomicznego i narodowego.

»Związek śl. katolików« chciał w minionym roku okazać siłę i potęgę organizacyi katolickiej na Śląsku przez urządzenie I. wiecu katolickiego, chciał obudzić nowe życie wśród ludności katolickiej i dodać jej siły i męstwa w ciężkich zapasach i walkach, jakie toczyć musi z wrogami otaczającymi ją z wszystkich stron. Zamiar ten udał się mu w zupełności.

Wiec poruszył tysiące ludności katolickiej i ściągnął je nawet z najdalej oddalonych zakątków Śląska do Cieszyna, gdzie we wspaniale ustawionym pochodzie, liczącym 15.000 do 20.000 ludu, dał wyobrażenie o sile i potędze chrześcijańskiej organizacyi polskiej na Śląsku.

Następnie sprawozdawca poruszył sprawę porozumienia się z innemi stronnictwami narodowemi na Śląsku przy zbliżających się wyborach do sejmu śląskiego, oświadczając się za porozumieniem i wyjaśnił, dlaczego uchwalona reforma wyborcza do sejmu śląskiego nie uzyska najwyższej sankcyi. Głównym powodem jej odrzucenia jest § wykluczający analfabetów od wyborów. Poniewaz reforma wyborcza do Rady państwa, uchwalona w roku 1907, analfabetów do wyboru dopuszcza, więc rząd nie chce się zgodzić, żeby kraje czyniły w tym kierunku wyjątki i domaga się wykreślenia tego paragrafu.

Po przeprowadzonej dyskusyi przystąpiono do wyboru zarządu, do którego wybrano: p. Henryka Burę, X. radcę Dudka, p. Andrzeja Hessa, p. Józefa Jendrulka, X. Józefa Janszę, X. Fr. Kałużę i X. Londzina. Do komisyi rewizyjnej wybrano X. prof. Tomanka i p. Fr. Tomiczka.

Związek liczy przeszło 2000 członków, organem związku oficyalnym jest »Poseł«, pismo wydawane w formie broszury dwa razy w roku, nieoficyalnym »Gwiazdka Cieszyńska«, wychodząca dwa razy tygodniowo i jest najpoczytniejszem pismem polskiem na Śląsku. Zgromadzenie uchwaliło szereg rezolucyj, między innemi rezolucyę za polską szkołą i rezolucyę przeciw agitacyi politycznej w szkołach, zwłaszcza niemieckich.

Omawiane zgromadzenie było nowym dowodem żywotności ruchu katolickiego w Księstwie Cieszyńskiem.

Austro-Węgry. *(Budżet. — Zebranie parlamentu. — Delegacye. — Przesilenie na Węgrzech).* Praskie »Nar. Listy« donoszą, że ministerstwo przygotowuje już budżet państwa na r. 1910 i wydały rozporządzenie, by do drugiej połowy maja materyały statystyczne, odnoszące się do budżetu były ukończone.

Parlament zbierze się dnia 27-go kwietnia i załatwi 6 miesięczne prowizoryum budżetowe na drugie półrocze r. 1909, ustawę aneksyjną, odszkodowanie pieniężne dla Turcyi, traktat handlowy z Rumunią i ewentualnie z Serbią i ustawę podnoszącą podatek od spirytusu.

Delegacye zbiorą się — zdaje się — 14-go września w Wiedniu.

Stanowisko Bienertha jest bardzo silne, w gabinecie jego nie zajdą żadne zmiany osobiste. Cieszy się on zarówno poparciem cesarza jak i bar. Aehrenthala. Natomiast na Węgrzech rząd przechodzi obecnie przesilenie. Z łona obecnego rządu ustąpią zdaje się trzej ministrowie, a w ich miejsce przyjdą do rządu członkowie partyi Kossutha, najpotężniejszej dzisiaj na Węgrzech.

Zabór rosyjski. *(Zamiast drągiem, to kijem).* Według otrzymanych z Petersburga wiadomości, ogłoszony w d. 14 października r. z. zamiast stanu wojennego w Warszawie, gub. warszawskiej i radomskiej,

stan ochrony »nadzwyczajnej« nie zostanie przedłużony na następne półrocze. W ten sposób mieszkańcy tych okolic zostają uszczęśliwieni ochroną »wzmocnioną", która obowiązuje w całem Królestwie, z wyjątkiem gub. Piotrkowskiej (wraz z Łodzią) oraz pow. Sieradzkiego i Łęczyckiego gub. kaliskiej i Olkuskiego gub. kieleckiej — w których to miejscowościach, jak wiadomo, pozostał w mocy stan wojenny...

Obowiązująca dotychczas (w ciągu ostatniego półrocza) w Warszawie oraz w gub. warszawskiej i radomskiej »nadzwyczajna« ochrona nie wiele się właściwie różniła od stanu wojennego. Dość tu przypomnieć, że wszystkie zarządzenia, wydane na podstawie praw stanu wojennego, jenerał-gubernator pozostawił w swej mocy i przy ochronie »nadzwyczajnej«. Zredukowanie stanu wyjątkowego do ochrony »wzmocnionej« przynosi, bądź co bądź, pewne ulgi, zmniejszając znacznie nieodpowiedzialną władzę (czytaj samowolę) jenerał-gubernatorską.

Podczas ochrony wzmocnionej ustaje prawo, które dotychczas jenerał-gubernatorowi służyło – przelewania władzy swojej jako głównego naczelnika kraju i głównodowodzącego wojskiem na urzędników, dla niektórych miejscowości w tym celu delegowanych. Ustaje również prawo nakładania przez jenerał-gubernatorów sekwestru na majątki nieruchome i aresztu na majątki ruchome. Prawo nakładania w drodze administracyjnej kar więzienia, twierdzy lub aresztu do miesięcy trzech i grzywien do wysokości rbl. 3,000 sprowadza się do aresztu w ciągu miesięcy trzech oraz grzywien do rbl. 500. Nadto kary te, na mocy przepisów o ochronie wzmocnionej, jenerał-gubernator nakłada jedynie za niewykonanie wydanych przez siebie przepisów obowiązujących, zaś prawo karania w drodze administracyjnej za pewne przestępstwa ustaje.

Ustaje również prawo relegowania — na mocy rozporządzeń jenerał-gubernatorów – urzędników wszystkich dykasteryi, zawieszania wydawnictw peryodycznych, oraz zamykania zakładów naukowych na przeciąg miesiąca.

Podczas działania przepisów o ochranie wzmocnionej jenerał-gubernator przekazuje sądom wojennym do sądzenia, według przepisów stanu wojennego (kara śmierci), nie pewne kategorye spraw, jak przy stanie ochrany nadzwyczajnej, lecz każdą sprawę oddzielnie.

Takie są w ogólnych zarysach zmiany, zaprowadzone przez zniesienie stanu »ochrany« nadzwyczajnej.

Zabór pruski. (*Prusacy przeciw oświacie*). Gad krzyżacki w swem zaślepieniu, w swej piekielnej nienawiści do wszystkiego co polskie, udowodnił poraz niewiadomo który, że jest wyzuty ze wszystkich zasad, uświęconych i przyjętych przez świat cywilizowany.

Dnia 1. kwietnia b. r. zarządzono zamknięcie wyższej szkoły żeńskiej pp. Danysz w Poznaniu.

Kierownictwo zakładu istniejącego bez przerwy od r. 1815, postępowało w ten sposób, że państwowa władza szkolna nie mogła mu nic zarzucić. Mimo to położono kres istnieniu szkoły, ponieważ — jak się wyrażono — państwo nie chce nadal tolerować, by się dziewczęta polskie kształciły wyłącznie w towarzystwie polskich koleżanek.

To było jedynąwiną zakładu. I dlatego jednem pociągnięciem pióra zburzono instytucyę kulturalno-pedagogiczną o blisko wiekowej chlubnej tradycyi.

Pensyę pp. Danysz skasowano w chwili przepełnienia, panującego w wyższych, a nawet średnich szkołach żeńskich. To też rodzice panienek, dotąd kształcących się w zakładzie pp. Danysz, znaleźli się w położeniu fatalnem, znaczna zaś ich część wprost w położeniu bez wyjścia.

Ostatnie wiadomości.

Rewolucya w Turcyi.

Bezkrwawy niemal przebieg rewolucyi młodotureckiej. w ubiegłem roku fakt, że ta partya konstytucyjna prawie bez walki i bez oporu zdołała zburzyć zbutwiały gmach absolutyzmu sułtańskiego, i zaprowadzić konstytucyę. wywołał w całym świecie wielkie zdziwienie, a nawet wprost zdumienie.'

Nadzieje, jakie przywiązywano do tego przewrotu, były tak wielkie, tak silnie opanowały szerokie koła ludności, że reakcyoniści nie mieli odwagi przeciwdziałać rewolucyi, i poddali jej się w niemem przerażeniu.

Powoli jednakże ochłonęli z tego przerażenia i rozpatrzywszy się w sytuacyi, nie dali za wygraną. Rychło już rozpoczęli kontragitacyę, użytkując zręcznie każdą słabą stronę nowego porządku rzeczy. A tych słabych stron było aż nadto różnego rodzaju i one też pomogły wstecznikom wywołać rewolucyę przeciw młodoturkom, która wybuchła z początkiem bieżącego tygodnia w Konstantynopolu. Rewolucya rozpoczęła się w armii tureckiej.

Zbuntowane przeciwko oficerom i rządowi wojska zażądały dymisyi gabinetu, wielkiego wezyra i prezydenta parlamentu. Z wojskiem połączyło się kilkadziesiąt tysięcy ludności tureckiej z softami (tj. młodymi duchownymi) na czele, zamknęło dostęp do parlamentu i W. Porty i wysłało do rządu deputacye ze swymi postulatami. Żądania te były: **ochrona Islamu, rozwiązanie komitetu młodotureckiego, usunięcie wielkiego wezyra** i ministrów marynarki i wojny oraz prezydenta Izby, a wreszcie bezkarność dla powstańców.

Gabinet opuszczony przez wojsko obradował nad sytuacyą przez cały dzień. Powstańcy budowali barykady, między powstańcami a jedynem wiernem sułtanowi pułkiem strzelców z Saloniki przyszło do starcia. Liczba ofiar jest nieznaną. Po ulicach przeciągały oddziały wojsk bez oficerów. Z Kossowa, Dibre i innych miejscowości nadeszły wiadomości o podobnych ruchach przeciw Młodoturkom.

Wreszcie wobec groźnej postawy wojska **gabinet podał się do dymisyi.** Irade sułtana zapowiedziało nowy gabinet, ułaskawienie powstańców i strzeżenie postanowień prawa szeryackiego. Ludność przyjęła irade z entuzyazmem.

Austro-Węgry wobec buntu.

Z Wiednia telegrafują. Tutejsze dzienniki na podstawie inspiracyi dyplomatycznych piszą, że **Austro-Węgrom nie jest obojętnem, kto w Konstantynopolu rządzi**. Wypadki w Stambule mają znaczenie ogólno-europejskie, a Austro-Węgry są jeszcze specyalnie zainteresowane nimi, bo są już przecież państwem bałkańskiem.

Ofiary buntu.

Dzienniki tureckie w Konstantynopolu potwierdzają, że **zamordowano ministra sprawiedliwości, którego rzekomo wzięto za prezydenta Izby Achmeda Rizę. Potwierdzają też, że minister marynarki został zraniony i że zamordowano dep. Mohameda Aislana, przewodniczącego komisyi Izby dla spraw zagranicznych,** którego wzięto za znanego młodotureckiego deputowanego, naczelnego redaktora »Tanina« Husseina-Dżahida.

Bułgarya grozi wojną.

Wiadomości jakie nadchodzą z Macedonii do Sofii stolicy Bułgaryi wprawiają sfery polityczne bułgarskie w wielką **goraczkę wojenną.** Z powodu opłakanych stosunków Bułgarów w Macedonii **grozi wybuch wojny bułgarsko-tureckiej.**

Bułgarowie macedońscy wysłali do Sofii skargę, że grozi im zupełna nędza, bo rząd turecki chce ziemią macedońską obdzielić tych Muzułmanów, którzy obecnie masowo emigrują z Bośni. Na czele komitetu kolonizacyjnego stoi sam sułtan. Bułgarzy macedońscy zawiadamiają rząd bułgarski, że jeżeli ten projekt przyjdzie do skutku, grozi im śmierć głodowa.

Bułgarzy macedońscy zażądali równocześnie od rządu tureckiego, by ich uwolnił od podatku wojskowego, jaki płacą zamiast służby wojskowej. Bułgarzy oświadczają, że chcą służyć w wojsku, ale rząd turecki nie dopuszcza żadnego chrześcijanina do służby wojskowej. Podatku płacić nie będą.

Nowa groźba wojny.

Wielkie wrażenie wywołała we Wiedniu tu wiadomość, **że rząd bułgarski przygotowuje się do ogólnej mobilizacyi i chce obecnie wydać wojnę Turcyi, by wyzyskać swą przewagę militarną nad Turcyą.** Armia turecka jest bowiem obecnie **niezdolną do akcyi wojennej z powodu buntu żołnierzy przeciw oficerom.** Rozkazu mobilizacyi oczekiwać należy w Bułgaryi lada dzień.

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

PP. Kupcy, Przemysłowcy i Rzemieślnicy! Ogłaszajcie się w „Postępie“, który broni spraw Waszych.

Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników ogłaszających się w „POSTĘPIE“.

OGŁOSZENIA.

Bibułki w książeczkach „Pobudka“
wyrobu
Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie
są pierwsze i jedyne

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd., w cenach po 2, 4 i 6 h. Do nabycia w trafikach. Na żądanie wysyłam okazy darmo.

Ból piersi

szyi i pleców, usuwa nam gojący, na muszkuły, członki, ściegna wzmacniająco działający Fluid Fellera z marką „Elsafluid“. Próbny tuzin za 5 K. franko wysyła E. v. Feller w Stubicy Elsaplatz Nr. 218 (Kroacya).
WILLI.

CENNIKI WYSYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE ODWROTNĄ POCZTĄ.

WYBORNE KAWY

1 Kilo Kawy Campinas palonej wybornej 2·70 h.
1 Kilo Ceylon palonej mieszanej Melange Karls. 3·40 h.
1 Kilo Ceylon palonej miesz. na sposób Arabskiej 3·80 h.

POLECA DLA
SKLEPÓW, KÓŁEK ROLNICZYCH
PALARNIA KAWY
JAKÓBA PIEKŁY
W PODGÓRZU.

CENNIKI WYSYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE ODWROTNĄ POCZTĄ.

Łaskawe Panie!

które potrzebują zakupić wyprawy oraz inne materye dla domowej potrzeby, upraszamy zamawiać w najtańszej

Tkalni Braci Krejcarów
w Debruska Nr. 601 (Czechy).

Upraszamy o zamówienia, które najzupełniej zadowolnią. Również prosimy o jaknajwcześniejsze zamówienia dokąd jeszcze możemy przesyłać po bardzo zniżonych cenach i t.

6 szt. prześcieradeł I-a 150 200 cm. duże K 15·— z przesyłką
6 „ „ I-a 150/220 „ „ „ 16·50 „
1 „ irskie weby I-a 20 m. „ 11·—
1 tuz. chusteczek białych i innych batystowych K 3·—
30 m. najprzedniejszych resztek w różnych kol. K 24·—

Resztek jako okazów nie posyłamy.

Niepodobające się przedmioty przyjmujemy z powrotem, a pieniądze zwracamy. — Więc niema ryzyka! — Próbki wszelkiego rodzaju przesyłamy darmo i opłatnie.



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych
pod fachowem kierownictwem.

Płyty, Błony, Przybory, Przyrządy, Papiery — Fotograficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS“ (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.

Po najtańszych cenach. W największym wyborze. **C E N N I K G R A T I S.**

Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.

Wincenty Satalecki
w KRAKOWIE ulica Floryańska L. 18
poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku

s z y n k i

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas szmalcu i słoniny. Zlecenia uskutecznia odwrotnie. — Cennik szczegółowe na żądanie.

8700 koszul damskich

nabyte z konkursu licytacyjnego, z najlepszego szyfonu, z szwajcarskim haftem i Ajourem rozsyła za sztukę po K. 1·85 za pobraniem. Następnie

790 pokryć na łóżka

z najlepszej weby, szyte w zakładki wszelkiej wielkości i najsolidniej wykończone; cały garnitur, składający się z 2 prześcieradeł i 6 poszewek za K. 14·30.

Okazyjny Dom Towarowy
Emanuel Rotholz
WIEDEŃ VII., NEUSTIFTGASSE Nr. 77.

Korespondencya we wszystkich językach.

Zamówienia muszą być najpóźniej we środę w Wiedniu.



FABRYKA
Wyrobów z bronzu
i srebra
naczyń kościelnych

Posiada na **składzie** wielki wybór gotowych **Kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

Franciszek Kopaczyński
Kraków, ul. Floryańska l. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie;** do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką **„kotwicą“**, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem“
w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

Darmo i opłatnie



przesyłam każdemu mój wielki bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 rycin solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

C. i K. DOSTAWCA NADWORNY
HANNS KONRAD
dom przesyłkowy towarów muzycznych
w BRÜX 433 (Czechy).

Skrzypce dla uczących się bez smyczka już za K 4·80, 5·50, 6·—. Smyczki po K —·80, K 1·—, 1·40 i wyżej. Cytry, harmoniki etc. na składzie.

Proszę żądać katalogu!

Zakład wojskowo-naukowy
em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego
KRAKÓW, Stachowskiego 15, Willa „Wanda“

przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz **prywa**tystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny PENSYONAT także dla uczniów szkół średnich.

Nowe kursa przygotowawcze, wstępne i główne do **Egzaminu inteligencyjnego**, oraz **Kursa** przygotowawcze do **Egzaminu kadeckiego** rozpoczęły się dnia 1-go września. Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

Franciszek Tumidalski
majster kamieniarski
w DĘBNIKU L. 91, p. KRZESZOWICE

podejmuje się wszelkich robót marmurowych, pomników, tablic z napisami, kropielnic, chrzcielnic, progów do budowy i t. p.

Jedynie główny wyrób posadzki i stopni marmurowych. — Dostarcza odłamów marmurowych na mozaiki, posiadając własne łomy marmurowe, przyjmuje wszelkie zamówienia w najprzystępniejszych cenach.

Administracya „POSTĘPU“

w Krakowie (ulica św. Krzyża)

poleca

Rocznik „Postępu“ oprawiony wraz z ilustracyą za rok 1908 w cenie 5 koron, oraz są do nabycia następujące książki:

	Koron
1) Lourdes (wyd. 2-gie)	·90
2) Dęby św. Wojciecha (podanie ludowe)	—·45
3) Walka o byt (wyd. 2-gie) . .	1·—
4) Biblioteka „Przewodnika Katolickiego“ (wyd. 2-gie Tom I i II)	1·50
5) Krucyfiks, powieść z ang. wyd. 2-gie	·95
6) Biała Róża, pow. napisana przez Władysławę S.	—·35
7) Niewidoma, opow. z dziejów męczeńskiej Irlandyi, przekład z francuskiego	—·60
8) Szych czy złoto, pow. przez Gabryela Zawieruchę	·50
9) Nowe Drogi, nap. dr. Leop. Caro	1·50
10) Prawdziwy katechizm Polskiego Robotnika, napisał Władysław Horowicz	·60
11) Krótki przewodnik pracy społ, nap. ks. T. Trzciński	1·80
12) Sprawy wychowania, nap. Stef. Prószyński	·20
13) Publiczna opieka nad ubogimi w Niemczech, nap. ks. W. Reiter	—·25
14) Kwestya społeczna, nap. ks. Bieder'ak, przełożył na polskie dr. T. Rzymski	2·90
15) Siedm wykładów o kwestyi społecznej o socyalizmie (wydanie Związku katol. społ.)	1·—
16) Czy własność osobista jest kradzieżą, nap. Wł. Horowicz . .	—·10
17) Socyalistyczne małżeństwo przyszłości	·10
18) Sprawa robotnicza, nap. L. v. Hammerstein	·60
19) O umowie taryfowej między pracobiorcami a pracodawcami napisał S. S.	—·10
20) O kasach oszczędności dla dzieci i młodzieży, napisał ks. Niesiołowski	·10
31) O emancypacyi zarobkowej kobiet nap. Goździewicz	—·10
22) Znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa i Kościoła nap. ks. Dr Zimmerman	1·20
23) Zabierz mnie w świat z sobą (przewodnik dla wychodźców do robót rolnych)	·20
24) Rozbiór Dekalogu dla klas więcej wykształconych przez ks. St. Załęskiego	—·40
25) Dziesięcioro przykazań wychowania katolickiego nap. ks. B. I. Dziegiecki (wyd. 2-gie) . .	1·20
26) Wykład ofiary Mszy św. przez ks. M. z Kochen, Kapucyna, przetłum. T. Daszkiewicz (wydanie 5-te)	1·20
27) Weselnik czyli przemowy i toasty wierszem i prozą na uroczystości rodzinne	—·60
28) Czytanie postępowe przez aut. »Wieczory pod lipą«	—·60
29) Wielka rana narodu polskiego czyli małżeństwa mieszane nap. ks. Weredyk	—·75
30) Dwa wykłady popularne przez Dr St. Łazarowicza	—·60
31) O świeckiej władzy papieża nap. ks. Dr. K. G.	—·75
32) Epifania (Jasełka Szczyrzyckie)	1·10
33) W pogoni za prawdą z włosk. przez Al. Mohla serya trzecia .	2·20
34) Ognie i błyski (poezye) nap. w duchu katol. narod. Ardens .	1.
35) O obowiązkach duszpasterza w smutnych czasach dzisiejszych pod. ks. Stan. Krzeszkiewicz .	—·30

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.** Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie